

## CAŁE ŻYCIE SŁUŻYŁA DZIECIOM

**J**anina Żyromska z domu Belch. Janka, Nina, Jasia... Urodziła się w 1940 roku we Lwowie, a po wojnie z matką i trzema siostrami zamieszkała w Rzeszowie. Tam ukończyła Liceum Pedagogiczne. W Warszawie studiowała w Państwowym Instytucie Pedagogiki Specjalnej, prowadzonym wówczas przez niezwykle zasłużoną dla polskiego szkolnictwa profesor Marię Grzegorzewską, która stała się Jej duchową mentorką. Potwierdził to w swoim pożegnalnym przemówieniu dr Jerzy Lipowczyk z Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, przypominając, że jako nauczyciel akademicki zaczynała cykl zajęć ze studentami od cytowania „Listów do młodego nauczyciela” Marii Grzegorzewskiej.

Po ukończeniu studiów zamieszkała we Wrocławiu. Była inicjatorką utworzenia szkoły specjalnej, tzw. Szkoły Życia, dla dzieci z zespołem Downa. Została jej dyrektorką, nota bene najmłodszą na Dolnym Śląsku.

Po dodatkowych studiach pedagogicznych w Krakowie zajęła się pracą z dziećmi mającymi specyficzne trudności w nauce, m.in. z powodu dysleksji.

Przez długi czas pracowała w różnych ośrodkach i instytucjach doskonalenia nauczycieli, a ostatnich kilkanaście lat, jako nauczyciel akademicki w Dolnośląskiej Szkole Wyższej, prowadziła tam także gabinet terapii pedagogicznej. Zajmowała się pomocą dzieciom z dysleksją; wiele z nich osiągnęło znaczące sukcesy edukacyjne i życiowe. Między innymi jedna z Jej podopiecznych została laureatką literackiego konkursu „O Nagrodę H. Ch. Andersena” organizowanego według pomysłu profesor Marty Bogdanowicz, prezes Polskiego Towarzystwa Dysleksji, przez Europejskie Towarzystwo Dysleksji. Jest to Małgosia, autorka tomiku wierszy „Na szachownicy życia”, która zaczęła swoją konkursową pracę od słów: „Mam piętnaście lat, kota i dysleksję...”, a potem m.in. napisała: „Szczęśliwym zbiegiem okoliczności znalazłyśmy z mamą panią Janinę Żyromską i przez wiele lat pokonywałyśmy razem wiele trudności”.

Janina Żyromska całym sercem oddana była dzieciom, im poświęcała czas i uwagę. Nigdy nie szczędziła dla nich wysiłku, środków i zaangażowania. Uważała, że nauczyciela powinna cechować przede wszystkim dobroć i mądrość.

Podczas terapii przygotowywała zadania dla swoich podopiecznych, ale także dla rodziców, którym zalecała udział we wszystkich zajęciach z ich dziećmi.

Praca była Jej miłością i pasją, dążyła w niej do per-

fekcji, nieustannie się dokształcała. Zgromadziła imponujący zbiór literatury specjalistycznej, stworzyła wiele pomocy naukowych własnego pomysłu.

Była Honorowym Członkiem Polskiego Towarzystwa Dysleksji. Wyróżniona została m.in. odznaką Przyjaciół Dziecka i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Profesor Marta Bogdanowicz napisała o Niej m.in.: „Trudno wyrazić, jak wiele straciliśmy - rodzice, nauczyciele, uczniowie. Była dla nas wzorem nie tylko twórczego specjalisty, lecz także opiekuna, wrażliwego na ludzkie nieszczęścia”.

Kochała swoją rodzinę, swoją pracę, swoje koty i książki.



**JANINA ŻYROMSKA**  
(1940 - 2019)

Wyszła za mąż za Cezarego, dziennikarza wrocławskiego „Słowa Polskiego”. Ich syn Mariusz pracował początkowo, spełniając marzenia mamy, jako nauczyciel, a potem poszedł w ślady ojca dziennikarza. Bardzo dumna była ze swojej wnuczki Joanny, prawdziwą radość dawały Jej prawnuczki Hanka i Lena. Przez cały czas pamiętała też o swojej rzeszowskiej rodzinie i utrzymywała z nią serdeczne kontakty. Przez kilka lat wychowywała siostrzenicę Grażynę, uczącą się we wrocławskim Liceum Sztuk Plastycznych.

Zawsze była życzliwa i wrażliwa na potrzeby innych, niosąc im bezinteresowną pomoc. Chętnie dzieliła się tym, co umiała, wiedziała i miała. Uważała, że w życiu ważni są ludzie i wartości, a nie rzeczy materialne. Mówiła, że istotne jest, jakie człowiek zostawia po sobie ślady i starała się, żeby Jej ślady zmieniały choć trochę świat na lepsze.

Była zagorzałą czytelniczką literatury pięknej i fachowej. To właśnie spotkań z ludźmi, dyskusji na temat nowości literackich i bieżących wydarzeń, a także ważnych problemów najbardziej jej w ostatnim czasie brakowało, ponieważ po wypadku, jak sama to określiła, „została uwięziona we własnym domu”.

Lubiła towarzystwo innych ludzi, rozmowy z nimi i obdarowywanie ich książkami, lubiła także radiową Trójkę, „Gazetę Wyborczą” i „Tygodnik Powszechny”, kawę, papierosy i gin z tonikiem oraz różne odcienie koloru fioletowego. Nie lubiła telewizji, leczenia i plagiatów w pracach swoich studentów.

Zmarła we Wrocławiu 14 kwietnia 2019 roku.

Wspominając Jej godne życie, możemy bez wątplenia zacytować słowa: „**Wszystko umiera, tylko pamięć dobrych uczynków nie ginie**”.

Anastazja Żyromska